WNOP odcinek 118 – 20 marca 2018 r.

Napisałem nową książkę! Posłuchaj o czym jest „Zaufanie, czyli waluta przyszłości”

Opis odcinka: http://jakoszczedzacpieniadze.pl/118

To jest podcast „Więcej niż oszczędzanie pieniędzy” – odcinek 118. Dzisiaj opowiem o niespodziance, czyli o mojej nowej książce, którą właśnie skończyłem dla Was pisać.

Cześć i dzień dobry. Witam Cię w 118. odcinku podcastu „Więcej niż oszczędzanie pieniędzy”. Ja nazywam się Michał Szafrański i w tej audycji przedstawiam proste, konkretne i sprawdzone sposoby pomnażania oszczędności. Opowiadam, jak rozsądnie wydawać pieniądze i jak odważnie realizować swoje pasje i marzenia. Jeśli tylko szukasz odrobiny stabilizacji finansowej i emocjonalnej w swoim życiu, to ten podcast jest dla Ciebie.

Dzień dobry, dzień dobry. Dzisiaj jestem nakręcony jak nie wiem co i jednocześnie przeszczęśliwy, bo w końcu mogę powiedzieć Wam o projekcie, który ukrywałem przez pewien czas, o którym nic nie mówiłem, który robiłem w wielkiej skrytości nie wiedząc tak naprawdę czy on się powiedzie. I to właśnie to była przyczyna jego ukrywania. Ale w końcu mogę publicznie ogłosić, że napisałem kolejną książkę! Książkę, która będzie nosiła tytuł **"Zaufanie, czyli waluta przyszłości"**. I będzie miała pewien podtytuł, o którym też zaraz powiem, ale zanim wejdę w szczegóły i powiem Wam dlaczego tę książkę napisałam, o czym dokładnie jest ta książka, to muszę Wam opowiedzieć pewną historię.

Może najpierw dla tych osób, które już mnie śledzą i które już mnie znają, które śledzą moją twórczość w Internecie - powiem Wam tak, pewnie sobie przypominacie setny odcinek podcastu, który był zatytułowany *"Kilkanaście rzeczy, których o mnie nie wiedzieliście, czyli dlaczego jestem jaki jestem"*. Tam bardzo szczegółowo opowiadałem o takich różnych wydarzeniach z mojego życia, które mnie uformowały, które w pewnym sensie były jakimiś takimi, ja to nazywam, definiującymi momentami. Czymś, co pomogło mi określić mój charakter, zrozumieć, co jest dla mnie ważne i co wpłynęło również na kolejne decyzje, które podejmowałem. Więc książka **"Zaufanie, czyli waluta przyszłości"** jest rozwinięciem, w pewnym sensie, wstępu, który był w tamtym odcinku podcastu, ale dużo obszerniejszym i za chwilę Wam o tym powiem.

A teraz dla nowych osób – które słuchają mnie po raz pierwszy – pewna historia i pewien szerszy kontekst – dlaczego w ogóle zdecydowałem się taką książkę napisać.

Dawno, dawno temu jak jeszcze nie byłem blogerem, czyli powiedzmy rok 2011, początek roku 2012, szukałem sobie takiego miejsca nowego dla siebie. Zajęcia nowego dla siebie, które pomogłoby mi robić to, co lubię. Robić to, co będzie mi dawało "frajdochę" z tego co robię, bo byłem już trochę wypalony pracą w branży IT. Pracowałem jako dyrektor rozwoju biznesu w średniej firmie informatycznej. Wtedy trafiłem na twórczość Pata Flynna. Pat Flynn,

czyli amerykański bloger, który prowadzi bloga *Smart Passive Income*, który po prostu zaskoczył mnie niesamowicie swoją transparentnością. Tym, że publikuje wszystkie swoje rezultaty finansowe, pokazuje co mu się udało, co mu się nie udało. W pewnym sensie pełnymi garściami zacząłem od niego czerpać, bo – no cóż – zainspirował mnie do takiego właśnie stylu blogowania, w którym z jednej strony robimy rzeczy jakościowe, a z drugiej strony pokazujemy również kulisy, jak to u nas wygląda i rzeczywiście niczego nie ukrywamy przed swoimi Czytelnikami.

Pat był dużą inspiracją wtedy, Pat jest dużą inspiracją nadal, aczkolwiek, no już dzisiaj trochę bardziej idę swoją własną drogą. I dla Pata pewną rzecz zrobiłem w ramach podziękowania – wbiegłem na metę maratonu z podziękowaniem za to, że w pewnym sensie w tej mojej nowej drodze mi pomógł. Pomógł mi ją odnaleźć.

W każdym razie mogę śmiało powiedzieć, że mój blog zawdzięcza swój start temu, że gdzieś kiedyś tam na Pata natrafiłem. W zeszłym roku spotkałem się osobiście z Patem Flynnem po raz pierwszy po prawie 6 latach blogowania, w Londynie na konferencji **Youpreneur Summit** i tam powstała (a w zasadzie ciut wcześniej) pewna koncepcja. Koncepcja, która była, można powiedzieć, iskrą zapalną dla tej książki.

Nieco przed tym naszym osobistym spotkaniem dostałem zaproszenie od polskiego wydawcy książki Pata Flynna, książki **"Will It Fly"** - taki był oryginalny tytuł, do tego, żeby napisać polską przedmowę do tej książki. Jako osoba, która powszechnie wiadomo, że w pewnym sensie tym co robi Pat bardzo się inspirowała i wzorowała na nim, i próbowała robić to po prostu po swojemu – mi było bardzo, bardzo miło z powodu tego zaproszenia. Tym wydawcą jest Anna Zdrojewska - Żywiecka, która występowała też w 116. odcinku podcastu. Polska edycja książki Pata Flynna, będzie miała tytuł **"Gotowi na start. Jak sprawdzić swój pomysł na biznes, żeby nie stracić czasu i pieniędzy"**. I dla mnie ta propozycja była nie tylko fajna dlatego, że jest w pewnym sensie nobilitująca, ale też dlatego, że ja bardzo chętnie pomogę Patowi, w ramach takiego, można powiedzieć, rewanżu trochę z mojej strony za to, co dotychczas dla mnie zrobił. Chcę mu pomóc wprowadzić tę książkę na polski rynek.

Zaproponowałem więc Ani, że jak już ta książka będzie gotowa, to ja ją bardzo chętnie wstawię do mojego sklepu internetowego, bo w pewnym sensie ona super-świetnie uzupełnia tematykę "Finansowego Ninja". "Finansowy Ninja" jest takim podręcznikiem finansów osobistych, gdzie trochę również pisałem o przedsiębiorczości, o tym jak przechodzić z etatu do prowadzenia własnej działalności gospodarczej, jakie to daje korzyści, a jednocześnie książka Pata jest czymś, co pomaga w fajny sposób zweryfikować czy nasz pomysł na biznes, który potencjalnie mamy, jest takim pomysłem, który ma szansę powodzenia na rynku. Więc w zasadzie wydawało mi się to niejako naturalne, że te książki się w stosunku do siebie uzupełniają.

Ania na to przystała i zaczęliśmy rozmawiać tak jak wydawca rozmawia z dystrybutorem, wtedy byłbym jednym z takich dystrybutorów tej książki. Oczywiście książka Pata jest wydawana w modelu tradycyjnym, czyli trafia szeroko, będzie dostępna w Empikach i we wszystkich innych miejscach, gdzie możecie sobie wyobrazić. No, ale też miała być dostępna u mnie więc ja się zastanawiałem *"no dobrze, pewnie za chwilę będzie tak, że cena tej*

książki tak jak każda inna książka będzie rabatowana, będzie oferowana ze zniżkami i tak dalej, jakie ja powody, jako Michał jestem w stanie dać moim Czytelnikom, żeby kupili tę książkę właśnie u mnie?". Żebyście kupili tą książkę właśnie u mnie. I wpadłem na taki szelmowski pomysł. Pomyślałem sobie - *"Ok, super. Skoro wszyscy i tak wiecie, że ja się mocno wzorowałem na twórczości Pata to napiszę taki krótki ebook, krótki to znaczy 40, 50 może 60 stron, w którym przedstawię kompletne case study mojego bloga. Czyli pokażę krok po kroku jak strategia "Will It Fly" Pata Flynna i strategia inna jego - "Be everywhere" przełożyła się praktycznie na to, co ja robiłem w Polsce i w jaki sposób w Polsce udało mi się zgodnie z tą strategią osiągnąć mniejszy czy większy sukces"*. Jakkolwiek definiujemy ten "sukces", dla mnie to jest bardzo duży sukces, to co mi się udało osiągnąć. Zaproponowałem to Ani, Ania oczywiście bardzo się ucieszyła z tego, że jakąś wartość dodaną chcę dać dla Was. Kolejny powód, który przemawia za kupieniem książki Pata.

Usiadłem do pisania konspektu. Tak sobie pomyślałem - *"Dobrze, wezmę rozrysuję sobie taką mapę myśli i zobaczę, ile tego materiału rzeczywiście jest, o czym muszę opowiedzieć, w jakiej kolejności. Tak żeby to było również przydatne i zjadliwe dla Was"*. I pisząc ten konspekt zdałem sobie sprawę, że tak naprawdę materiał, który byłby case study mojej drogi przez pierwsze 5-6 lat blogowania, to jest w zasadzie materiał na oddzielną książkę. Bo z jednej strony jest tak wielowątkowy, tak wielowymiarowy i tak też widać tam pewną sekwencję zdarzeń, to jak to się udało, jaki wynik został wygenerowany itd. Z drugiej strony chciałem Wam pokazać porażki, czyli pokazać Wam te rzeczy, które się nie udały. Te rzeczy, które z różnych powodów nie doszły do skutku, bo na przykład projekty, które ja sam zakopałem, bo np. w nie wierzyłem, że uda mi się je zrealizować. No i się okazało, że to jest w zasadzie materiał na 300-, może 400-stronicową książkę. Więc rozmawiając z Anią nad planami dotyczącymi promocji książki Pata Flynna, powiedziałem - *"Słuchaj Aniu, w zasadzie to mi nie wychodzi taki booklet 60 stronicowy, tylko cała książka. No i dobrze by było, gdyby ta książka ukazała się równolegle z premierą książki Pata Flynna. Na kiedy, Ty Aniu, planujesz premierę książki Pata Flynna?"* I okazało się, że Ania chce tą książkę wypuścić w kwietniu, a być może najpóźniej w maju 2018 roku, przy okazji Targów Książki, które będą się odbywały w drugiej połowie maja w Warszawie. No i doszliśmy do wniosku, że super by było mieć dwie książki, które dotyczą w zasadzie podobnego tematu. Czyli książka, która jest książką opisującą strategię - książka Pata, i książka, która jest przykładem implementacji tej strategii, praktycznego zastosowania i to w polskich warunkach – moją.

No, ale czasu było bardzo, bardzo mało. Oboje uznaliśmy, że jedyny sens jest taki, że te książki ukażą się w miarę równolegle. Czyli przekładając to na konkrety, ja miałem czas maksymalnie do końca lutego na napisanie książki, którą wymyśliłem, tak naprawdę, w połowie stycznia, w drugiej połowie stycznia. Masakrycznie mało czasu, biorąc pod uwagę to, że "Finansowego Ninja" w zasadzie pisałem można powiedzieć w sposób ciągły przez około 7 miesięcy. Więc sam do końca nie wierzyłem w to, że to się uda. Ale stwierdziłem, że warto podjąć to wyzwanie. To była, nie oszukujmy się, dużo łatwiejsza do napisania książka. To jest książka, w której nie ma wielkich obliczeń i tak dalej, więc dużo łatwiej było mi te myśli przelać na papier po prostu, dużo szybciej z jednej strony, a z drugiej strony już miałem część tego konspektu, więc już miałem rozrysowaną całą strukturę, już widziałem, że to się bardzo fajnie układa, już miałem część pracy po prostu wykonaną. Więc po prostu przysiadłem pod

koniec stycznia do uzupełnienia tego konspektu, wypełnienia go tak bardzo szczegółowo informacjami, a później 5 lutego zacząłem pisać książkę.

Umowę z Anią miałem bardzo prostą. Jeżeli mi się nie uda ukończyć tej książki do końca lutego, no góra do 5 marca, to po prostu nie mamy o czym mówić, ta książka się nie ukazuje. Podjąłem to ryzyko. Od razu w zasadzie pisząc wysyłałem również fragmenty do wydawnictwa po to, żeby mogły zobaczyć dziewczyny, w jaki sposób ja piszę. Czy redakcja tej książki będzie trudna czy łatwa. Okazało się, że jest całkiem dobrze i dlatego między innymi trzymałem język za zębami. Nikomu nie chciałem o tym powiedzieć, bo bałem się, że jeżeli się jednak nie uda, no to po prostu trudno, nikt nie będzie wiedział o tym, że poniosłem porażkę, no może poza kilkoma osobami, które były bardzo blisko w tym procesie i mi od początku kibicowały. Na szczęście się udało. Dzisiaj mamy piątek 16 marca – teraz nagrywam ten podcast. Pisanie książki zakończyłem 13 marca, we wtorek. 14 marca pochwaliłem się tym na Twitterze.

Jeszcze raz powiem jaki będzie tytuł książki. Pełny tytuł to **"Zaufanie, czyli waluta przyszłości"** i jest podtytuł **"Moja droga od zera do siedmiu milionów z bloga"**. Czyli w gruncie rzeczy, to nie jest książka o tematyce finansowej tylko bardziej taka, można powiedzieć, autobiografia poradnikowa, albo w drugą stronę – poradnik autobiograficzny, mocno osadzony w moich realiach.

No i teraz wypada powiedzieć o czym dokładnie będzie ta książka. To jest case study rzeczywiście mojego bloga, pokazujące prawdziwe kulisy tego, jak rozwijałem moją firmę, która jest oparta na blogu, ale też w jaki sposób budowałem w pewnym sensie relację z Czytelnikami, i w jaki sposób liczyłem na to, że to zaufanie, które stopniowo buduję, kiedyś uda mi się przekuć w realny biznes. Bo nie od początku zarabiałem na moim blogu, to też chcę od samego początku podkreślić. Jednym z takich ciekawych powodów, dla których ta książka też powstała było to, że niektóre osoby, było trochę takich osób, po lekturze "Finansowego Ninja" pisały mi, że ta książka jest zbyt obiektywna. Że tam jest za mało mnie, za mało mojego punktu widzenia. Za mało takich moich przemyśleń pokazujących moją filozofię czy moja strategię, z jednej strony działania, z drugiej strony również zarządzania finansami osobistymi. Ja się tutaj muszę całkowicie zgodzić. "Finansowy Ninja" jakby z założenia był książką, która miała być bardziej podręcznikiem finansów osobistych, więc ja nie chciałem zbyt bardzo rzutować moimi prywatnymi opiniami na różne tematy. Raczej pokazywałem, jak ta rzeczywistość wygląda, jakie są plusy i minusy pewnych rozwiązań finansowych wierząc, że potraficie sami wyciągnąć również właściwe wnioski. Tam się posługiwałem taką fajną konstrukcją, że *„Finansowy Ninja zrobiłby to i to”*. Czyli w pewnym sensie przemycałem te moje przemyślenia, od czasu do czasu, ale nie narzucałem, że jest to jedyny prawidłowy sposób myślenia. Wręcz przeciwnie. Ja uważam, że każdy musi samodzielnie wypracować tę strategię swojego podejścia do finansów osobistych. Wiedzą warto się posiłkować, ale tak naprawdę, to my podejmujemy decyzję.

Ta nowa książka jest tego całkowitym zaprzeczeniem, jest dokładnie – w pewnym sensie – takim moim manifestem i pokazaniem tego, co jest dla mnie ważne, co ja uważam, że jest fundamentem, pozwalającym działać skutecznie zgodnie ze sobą. Zgodnie ze swoim

sumieniem, a jednocześnie świetnie przy tym zarabiać, czyli jak pogodzić te dwa światy, które można by było powiedzieć, że są takie trochę od siebie odległe w opinii niektórych.

Zdecydowanie najbardziej na tej książce skorzystają osoby, które rozważają budowę biznesu opartego na ich marce osobistej. Takie osoby, które chcą budować swój autorytet. Głównie w oparciu o bloga, bo siłą rzeczy książka jest w dużej mierze o blogowaniu, ale myślę też, że powinna ona spodobać się tym osobą, które lubią czytać takie konkretne biografie osób, które gdzieś tam do czegoś doszły. Czyli w pewnym sensie zajmować lubią się zajmować takim tak zwanym "reverse engineeringiem", czyli poznawaniem kulis, które doprowadziły tę osobę do sukcesu. Albo inaczej mówiąc lubią poznawać nie tylko efekty działań konkretnych osób (które wszyscy widzą w przypadku takich firm które odniosły sukces), ale przede wszystkim pewien proces decyzyjny. Pewne trudne wybory, których te osoby musiały dokonywać, żeby rzeczywiście te efekty mogły się pojawić.

A jednocześnie bardzo nie chciałem, żeby ta książka była taką propagandą sukcesu. Wręcz przeciwnie – chciałem pokazać, że nawet będąc kompletnym nieudacznikiem można do czegoś w życiu dojść. Być może nie będzie to nic takiego spektakularnego typu setki milionów złotych, ale przynajmniej można świetnie urządzić się i świetnie zarabiać na tym, co już mamy. Na naszej wiedzy, którą posiadamy i którą jesteśmy się w stanie dzielić z innymi. Pokazuję też jak duże znaczenie w moim przypadku miało w pewnym sensie szczęście. Przypadkowy korzystny zbieg okoliczności na różnych etapach życia i również taka umiejętność zauważenia tego co się dzieje, obserwacji tych wydarzeń naokoło po to, żeby właśnie z tego pojawiające się szczęścia umieć skorzystać. Oczywiście to wszystko przy pomocy też innych osób. Osób, które w naszym życiu na tej drodze się pojawiają i pomagają nam, po prostu, posuwać się do przodu.

Mocno też promuję w tej książce taki pewien etos pracy, który być może nie jest spektakularny i bardzo popularny, ale jest oparty na takiej merytoryczności, rzetelności, systematyczności i, w pewnym sensie, dawaniu wysokiej jakości innym. Po co? No właśnie po to, że z taką wiarą i z taką nadzieją, że to co robimy w jakiś sposób do nas wróci. Ja często lubię powtarzać, że dobro powraca, więc w tej książce znajdziecie dużo przykładów, że rzeczywiście tak jest. Przechodzę też przez takie bardzo trudne momenty w historii mojego bloga. Przyznaję się kiedy byłem dosłownie kilka kliknięć od momentu jego całkowitego zamknięcia całkowitego, bo "Jak oszczędzać pieniądze" mogło zniknąć z Internetu bardzo wcześnie – w 2013 roku jeszcze. I też tłumaczę, dlaczego tego nie zrobiłem, w jaki sposób sam siebie próbowałem przekonać, że to byłaby pochopna decyzja, że to po prostu nie ma sensu, że jeszcze te dobre czasy nadejdą.

I żeby to było takie bardzo praktyczne, to też zrobiłem tak, że całą historię mojego bloga, całe prawie 6 lat w tej chwili, podzieliłem na 10 etapów. To są etapy kwartalne, półroczne, później tam jest etap dwuletni, gdzie pokazuję krok po kroku, jakie miałem cele na każdym z tych etapów, jakie były założenia, w sensie w jaki sposób będę mierzył to, czy się posuwam do przodu, czy się nie posuwam do przodu. Tłumaczę też, który z tych założeń się sprawdziły, a które nie. Próbuję się zastanawiać dlaczego, czyli też każdy rozdział jest zakończony wnioskami, co mogłem zrobić lepiej, jak korygowałem też ten mój kurs w zależności od tego, czego się po drodze nauczyłem.

Pokazuję bardzo konkretnie rezultaty na wielu płaszczyznach. Czyli to są zarówno rezultaty związane z tym, w jaki sposób spełniłem swoje założenia, ale też rezultaty związane z ruchem na blogu, czyli w jaki sposób on rósł oraz rezultaty finansowe, gdzie konkretnie pokazuję jak z kwartału na kwartał zmieniały się przychody, koszty i zyskowność mojego bloga. I żeby to było też takie bardzo praktycznie przydatne osobom, które z jednej strony już dzisiaj prowadzą bloga albo nad prowadzeniem bloga się dopiero zastanawiają, to pokazałem też cały proces pozyskiwania Partnerów dla takich długofalowych współprac. Coś, co udało mi się myślę wypracować i co było bardzo fajnym przykładem na to, że można w blogosferze realizować współprace nie tylko jednorazowe, ale również systematycznie współpracować z dużymi Partnerami, którzy gotowi są być z nami na przykład przez cały rok. To się przyda blogerom, podcasterom, youtuberom, w zasadzie też osobom, które prowadzą własną działalność gospodarczą mocno opartą o Internet. Zarówno na poziomie praktycznych szczegółów, jak i poprzez pokazanie takiej filozofii i strategii działania i planowania swoich działań również w dłuższym horyzoncie czasowym. Myślę, że to będzie bardzo, bardzo przydatne.

Jeśli miałbym szukać analogii z innymi książkami, to jeżeli czytaliście np. książkę **"The $100 Startup"**, czyli **"Niskobudżetowy Startup"** Chrisa Guillebeau, albo książkę **"Rework"**, to to jest dokładnie ten segment książek. To znaczy coś, co jest instruktażowe, a jednocześnie mam wrażenie, że jest mocno albo wzmacniające, albo naruszające fundamenty tego, co dzisiaj robicie. Zależy od tego, w jaki sposób działacie. A przy tym jest tam naprawdę cała masa mojego serducha i masa opowieści i historii o ludziach, którzy mi na tej drodze pomogli. Też takich przykładów na to, że czasami wpadamy na świetnych ludzi zupełnie przypadkowo i warto być otwartym, bo dzięki temu możemy po prostu wszyscy razem robić więcej. Więcej, lepiej, niekoniecznie próbując wskakiwać sobie na plecy. Ja jestem przeciwnikiem takiej strategii, nie chcę się wozić na cudzych plecach, nie chcę by ktokolwiek woził się na moich plecach. Po prostu poprzez taką fajną, uczciwą, partnerską, życzliwą kooperację – relację budowaną właśnie na zaufaniu.

No i to jest chyba tyle, co chciałem Wam powiedzieć o samej książce teraz. Jeszcze parę organizacyjnych informacji, z których jedna będzie dla Was na pewno dużym zaskoczeniem. Wrzucam prawdziwą bombę w tej chwili. Książka **"Zaufanie, czyli waluta przyszłości"**, pomimo moich świetnych doświadczeń z self-publishingiem, samodzielnym wydawaniem książek, nie zostanie wydana przeze mnie. Zostanie wydana właśnie przez wydawnictwo Ani i to jest pewna nowość i zapewne zaskoczenie. No, ale cóż, zdecydowałem się na współpracę z tradycyjnym wydawcą. Rzekłem. Ale żeby nie było tak, że to jest taka zwykła współpraca, to od razu Wam zdradzę, że wymyśliliśmy pewien model hybrydowy. Pewien model, który łączy self-publishing i model tradycyjnego wydawania książek i jestem pierwszym autorem, który z Anią wydaje książkę właśnie w ten sposób. Szukałem takich przykładów na rynku polskim - nie znalazłem. Szukam na światowym, trochę widzę, ale nie takie. Więc będzie mi bardzo miło też za jakiś czas ujawnić Wam szczegóły, jak taka współpraca rzeczywiście wygląda. Próbowaliśmy połączyć najlepsze rzeczy z dwóch światów, ale to właśnie Ania jest wydawcą książki. Formalnie jej wydawnictwo będzie ją wydawało, ja jestem autorem, który współpracuje z tym wydawnictwem.

Oczywiście będzie również przedsprzedaż tej książki. Ruszy prawdopodobnie jakoś w kwietniu u mnie, ale myślę, że ruszy też w innych miejscach. I jeszcze szczegółów nie dopracowaliśmy, bo tak naprawdę koncentrowałem się dotychczas przede wszystkim na tym, żeby o czasie ukończyć tą książkę, ale stopniowo będą Wam podawał coraz więcej informacji.

Istotne jest to, że jest już znana data premiery tej książki – to będzie **16 maja 2018 roku**, czyli już za dwa miesiące. W zasadzie, to dokładnie za dwa miesiące, bo nagrywam 16 marca. Strasznie mało czasu więc dlatego daję taką dużą pigułę informacji, bo nie chcę też Was zalewać wielokrotnie tymi informacjami. No ale sukcesywnie jeszcze pewnie parę razy wspomnę o tym. Ważne jest to, że 16 maja, to jest w przededniu Targów Książki w Warszawie i jeżeli ktoś będzie w dniach 17-20 maja w Warszawie, to się przygotujcie na to, że na pewno będzie można mnie tam spotkać. Jeszcze nie podaję kiedy. Te informacje będę ujawniał, ale wiem, że dosyć intensywnie będę dostępny tam, na miejscu i też będę dostępny w kolejnym tygodniu, na infoShare, w Gdańsku. Tak że okazji do spotkania w maju będzie od groma i ciut ciut.

I jeszcze taka techniczna informacja - w lutym obiecywałem Wam kolejne case study z cyklu "Finansowy Ninja", gdzie miałem przedstawić mój proces pisania książki. Ja się wtedy wstrzymałem z jego publikacją, ona się ukaże prawdopodobnie za jakieś dwa tygodnie i będę chciał już Wam pokazać to case study z dwiema książkami. Pokazując również różnicę pomiędzy tym, w jaki sposób pisałem "Finansowego Ninja" i w jaki sposób pisałem "Zaufanie, czyli waluta przyszłości", bo różnice są spore, a mogę się pochwalić, że udało mi się tą książkę napisać w 29 dni. To jest ponad 600.000 znaków w tej chwili, ponad 86.000 wyrazów, więc myślę, że tempo było całkiem niezłe. I to nie jest przypadek, to jest rezultat pewnej nauki, którą wyniosłem z pracy nad "Finansowym Ninja" i jednocześnie pewnej rutyny, którą wdrożyłem w swoim życiu pisząc teraz tę książkę, więc bardzo mi to pomogło, a jednocześnie fajne jest to, że absolutnie teraz nie czuję się wypalony. Tak jak się czułem po "Finansowym Ninja" totalnie wypluty, to teraz nie. Czyli chyba ten proces wszedł mi trochę w krew, zaczął się sprawdzać i to mnie pioruńsko, absolutnie cieszy.

I też jest fajne to, że w sumie jeszcze w listopadzie mówiłem o dużej mojej niedyspozycji i tym, że ciężko mi usiąść do pisania, i tak dalej. W grudniu mi się poprawiło i natychmiast po tym, jak mi się poprawiło, jak zobaczyłem, że nareszcie wpisy na bloga mi się pisze z prawdziwą przyjemnością, to w zasadzie usiadłem do pisania kolejnej książki. To jest absolutnie super.

I mam jeszcze jedną niespodziankę, żebyście mieli taki dobry teaser czym ta książka jest, nie tylko z moich ust. W 113. odcinku podcastu mówiłem Wam, że mamy taką grupę mastermind, tak to się ładnie nazywa, gdzie razem z chłopakami innymi wspólnie omawiamy swoje pomysły biznesowe, zastanawiamy się nad tym co ma sens, a co nie. Generalnie konstruktywnie się krytykujemy. W tej grupie są cztery osoby, w tej chwili, to jestem ja, to jest Marek Jankowski z podcastu "Mała Wielka Firma", jest Bartek Popiel z bloga "Liczy się wynik" i jest Michał Śliwiński, założyciel i szef firmy Nozbe. Więc rozmawiamy systematycznie, co tydzień, i w zasadzie to oni byli ojcami tej książki, to znaczy, oni utwierdzili mnie w przekonaniu, że pomysł, żeby ją napisać, żeby przejść od kilkudziesięciu stronicowego bookletu, do pełnej książki to jest coś, co jest wartościowe i co warto zrobić. I to wbrew

opiniom, które być może się będą pojawiały. I tu zupełnie otwarcie o tym mówię, bo to jest taka moja wątpliwość także. Takim opiniom, że *"Czy ty, Szafrański, nie jesteś za młody na to, żeby pisać swoją biografię? Bo to takie zupełnie jest, jak byś się uważał, za nie wiadomo kogo"*. Więc ja się starałem, żeby w tej książce nie było tak, że to jest książka podszyta jakoś tak strasznie moim ego, wręcz przeciwnie, próbuję tam właśnie pokazać, że to jakościowe blogowanie, nie polega na pokazywaniu własnego ego, że to ego trzeba schować. Oczywiście można pokazywać siebie, ale no nie może być to przesiąknięte w taki sposób, że gdzieś zrażamy do siebie to nasze audytorium.

Znowu wracam do tematu książki, ale chciałem Wam powiedzieć, że bardzo niecierpliwie czekałem tak naprawdę na krytykę ze strony tych trzech gości i na szczęście okazało się, że pierwszy draft książki, jeszcze nieredagowany, który przeczytali, bardzo im się podoba, więc poprosiłem ich o to, żeby powiedzieli, jak bardzo im się podobał.

No to najpierw Michał Śliwiński z Nozbe:

"Cześć, tu Michał Śliwiński. Właśnie skończyłem czytać draft książki Michała Szafrańskiego - "Zaufanie, czyli waluta przyszłości. Moja droga od zera do 7 milionów z bloga". Czytałem właśnie drafcik, ponad 300 stron. Michał jest niesamowity. To jest historia, którą trochę znam, ale niesamowite jest, jak Michał fajnie ją pokazał. Pokazał jak to wszystko trwało, jak ten jego sukces z książką, te miliony i ta rozpoznawalność w Polsce, że to był proces. Proces, inwestycja w bloga, w siebie, w Czytelników. Dawanie wiedzy i budowanie zaufania, budowanie swojej pozycji i to bardzo świadomie. I bardzo fajnie w tej książce jest krok po kroku pokazane, ile to wszystko zajmuje czasu, jak to wszystko wygląda i ja dobrze o tym wiem. Prowadzę moją firmę od 11 lat i wiem jak to jest. I też myślę długoterminowo i dlatego dla mnie czytanie tej książki to była czysta przyjemność, bo Michał myśli podobnie. Myśli długoterminowo, to nie jest "Jak szybko zarobić na blogu", to jest "Jak budować swoją pozycję", jak budować zaufanie i jak zaufanie potem procentuje w kontakcie z Czytelnikami, z Użytkownikami. W kontakcie z Partnerami, po prostu, jak generalnie zaufanie jest tą walutą przyszłości i ja się z Michałem jak najbardziej zgadzam. Tak że, niesamowita książka, bardzo mi się fajnie ją czytało. Normalnie zawsze słucham audiobooków, nie czytam książek, a tutaj po prostu siedziałem z tym iPadem wieczorami i czytałem. A czytało się jednym tchem i czytało się super. Także, świetna robota Michał, nie mogę doczekać się aż ją opublikujesz i wszystkim innym pokażesz, ale znowu - po "Finansowym Ninja" to jest fajny przykład, jak by taka analiza bloga od początku do teraz i co przed nim. Także ja mam nadzieję, że przed Michałem jeszcze wiele fajnych rzeczy. Super! Po prostu rewelacja. Polecam książkę Michała."

Teraz Bartek Popiel, z "Liczy się wynik":

"Dzień dobry, witam Was bardzo serdecznie, z tej strony Bartek Popiel z bloga liczysiewynik.pl i na wstępie chciałbym bardzo serdecznie podziękować Michałowi Szafrańskiemu za zaufanie, jakim mnie obdarzył, dając mi do przeczytania książkę "Zaufanie, czyli waluta przyszłości" zanim ona jeszcze oficjalnie ukazała się na rynku. I skoro przy zaufaniu jesteśmy, to w swojej książce Michał pokazuje jaką właśnie to zaufanie ma moc, jaka to jest potęga i jak wiele dobrego może z tego wyniknąć.

W tej książce nie znajdziecie może zbyt wielu takich wskazówek "12 rzeczy, które musisz zrobić, żeby zadziało się XYZ". Tego typu rzeczy jest niewiele, chociaż są bardzo twarde i merytoryczne rzeczy, o czym jeszcze za chwileczkę wspomnę. Natomiast ta książka bardziej pokazuje drogę Michała, jak to wszystko się działo po kolei. Pokazuje jego filozofię, pewnego rodzaju sposób myślenia nawet bym powiedział, że ta książka jest takim manifestem, który namawia do tego, że warto być uczciwym, że warto mieć swoje zasady, że warto być człowiekiem godnym zaufania i pracować na swoją dobrą reputację, ponieważ reputację mamy jedną i długo się ją buduje, a można bardzo szybko to zaufanie zachwiać i ta książka pokazuje, że bardziej mając pewną postawę, że mając określone wartości, zasady, że kierując się kręgosłupem moralnym i mając właśnie jasny taki kompas wyznaczony, to wszystko może do nas wrócić ze zwielokrotnioną siłą.

Czy jest na to gwarancja jakaś, że tak będzie? Oczywiście nie, ale prawdopodobieństwo jest znacznie wyższe, bo rzeczywiście może ktoś powiedzieć, że "Ja jestem dobrym Człowiekiem, ja jestem prawy, ja żyję dobrze, nikomu nie robię krzywdy, a mimo to w życiu mi się nie wiedzie." Tak też może być, tak. Mimo wszystko jednak stosując się do tych określonych wskazówek i mając taki wyraźny kompas w życiu, po prostu jest większa szansa na to, że to nasze życie będzie godne.

I to, co do mnie doskonale trafia, to jest właśnie też forma tej książki. Ponieważ to jest historia, więc czyta się to bardzo lekko, bardzo fajnie. Jest to napisane takim prostym językiem, jednocześnie jest przeplatana niesamowicie takimi twardymi, konkretnymi punktami. Przykładowo Michał opowiada o tym, jak nawiązywał pierwsze współprace komercyjne i mówi jakie popełniał błędy, jak chronił swoje interesy i tam opowiada tą historię i za chwilę mamy napisane taki po prostu "twardzioch", czyli "Umowę z firmą XYZ napisałem sam i tutaj masz link do tej umowy", i dostajemy gotowca, konkretną umowę z konkretnymi punktami, zapisami, co wolno Partnerowi, co wolno tej firmie, jakie są zasady współpracy, no i to jest po prostu niesamowita wartość. Albo jest taki punkt, że "W umowie zastrzegłem sobie, że np. firma jest zobowiązana później mi przekazać referencje, jeżeli jest zadowolona ze współpracy", bo przecież robimy co w naszej mocy, żeby firma była zadowolona ze współpracy, więc w umowie jest zapis, że firma ma wystawić referencje no i te referencje wyglądały tak... I tu po prostu mamy screeny. I, słuchajcie, to są informacje na wagę złota.

Więc Michał podkreśla również jak w jego życiu, jakie efekty były dzięki temu, że pojawił się szczęśliwy zbieg okoliczności, taki splot okoliczności, nie będę mówił o szczęściu, bo szczęściu zawsze trzeba pomóc, to nie jest tak, że będziemy siedzieć z założonymi rękami, no i wszystko się samo jakoś wydarzy. No nie, nie wydarzy się, to my musimy być tymi osobami, które pchną ten pierwszy klocek domina i to domino jakoś tam poleci. I tu jest właśnie opisana bardzo ciekawa historia, wiele takich rzeczy, gdzie jedno wydarzenie powodowało kolejne wydarzenie, a to spowodowało jeszcze coś innego, i tak cały czas. Więc jest to naprawdę niesamowicie fajnie ukazane. Nawet jeżeli jesteście stałym Czytelnikami Michała, czy słuchacie podcastu i wiele rzeczy jest Wam znajomych, tak, bo Michał bardzo transparentnie podchodzi do swojej twórczości, to mimo wszystko to jest to wszystko spięte i bardzo ładnie poukładane. Naprawdę warto sobie to przeczytać, bo jest to taka skondensowana cała historia. Bardzo, bardzo polecam, tak jak mówiłem, jest to świetnie napisane, bardzo lekko, a również osoby, które oczekują takich konkretów myślę, że będą bardzo zadowolone. To tyle, bardzo polecam, no i tyle, pozdrawiam serdecznie, trzymajcie się, hej!"

I Marek Jankowski, z "Mała, wielka firma":

„Cześć, Tu Marek Jankowski, z podcastu "Mała Wielka Firma". Przyzwyczailiśmy się do tego, że bardzo wiele rzeczy w życiu da się załatwić "od ręki". Jeżeli chcesz sprawdzić, jak jest "katar" po angielsku, no to nie idziesz do regału z książkami, nie szukasz słownika i nie kartkujesz go, tylko korzystasz z wyszukiwarki i masz odpowiedź w ciągu ułamków sekundy. Twoja nawigacja potrafi wytyczyć trasę z Kołobrzegu do Białki Tatrzańskiej w ciągu również paru sekund. A jeżeli szukasz np. najtańszej lustrzanki cyfrowej, no to też nie chodzisz od sklepu do sklepu, żeby znaleźć najtańszą opcję, tylko korzystasz z porównywarki, która Cię w tym wyręcza. I technologia ma oczywiście mnóstwo zalet, bardzo ułatwia nam życie, ale ma też pewną wadę - powoduje, że stajemy się coraz bardziej niecierpliwi.

Kiedy patrzymy na ludzi sukcesu wydaje nam się, że to samo powinniśmy osiągnąć w dużo krótszym czasie, niż oni. Że jeżeli skopiujemy ich zachowania, będziemy wstawać o tej samej godzinie, będziemy czytać te same książki, będziemy spać na tym samym boku, no to już jutro zauważymy jakieś pierwsze oznaki poprawy naszej sytuacji, a za trzy miesiące będziemy właściwie na tym samym poziomie co ci nasi idole. I to się niestety nie udaje. I to powoduje, że stajemy się zdenerwowani i zniechęceni.

Kiedy patrzy się na Michała Szafrańskiego, to można odnieść wrażenie, że on był od początku skazany na sukces. Pracował wcześniej w branży IT, więc wiedział jak stworzyć poczytny blog, który przyciągnie setki tysięcy Czytelników. Wybrał branżę finansową, bo doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że tam są pieniądze, że na polecaniu lokat i innych produktów bankowych można świetnie zarobić. A kiedy już zarobił te pieniądze, no to pewnie teraz on jest twarzą tego całego przedsięwzięcia, ale stoi za nim sztab ludzi, którzy przygotowują całą treść za niego, więc on tak naprawdę nie musi się przepracowywać. Problem z tymi twierdzeniami jest taki, że nie mają kompletnie nic wspólnego z rzeczywistością!

Jeżeli chcesz się dowiedzieć, jak naprawdę Michał Szafrański stworzył blog, który nie tylko przyciąga mnóstwo Czytelników, ale który też w ciągu paru lat wygenerował dla swojego właściciela ponad 7 mln złotych przychodu, przeczytaj książkę "Zaufanie, czyli waluta przyszłości". W tej książce Michał udowadnia, że tworzenie poczytnego bloga, który zarabia świetne pieniądze, to jest nie tylko kwestia tworzenia ciekawej, pogłębionej treści, ale to jest też kwestia doświadczeń życiowych autora, to jest kwestia zasad, którymi się kieruje, zarówno w życiu, jak i w biznesie. To jest też kwestia relacji, jakie utrzymuje z innymi ludźmi.

Sukces blogu Michała wynika bardzo mocno z jego autentyczności. Michał z jednej strony otwarcie mówi o swoich sukcesach i o swoich porażkach. Z drugiej strony nie mówi tylko to o ogólnych zasadach, nie mówi o rzeczach, które nie mają odniesienia do rzeczywistości, wręcz przeciwnie - posługuje się bardzo często konkretnymi faktami, liczbami, więc każdy może odnieść do siebie to, o czym Michał pisze. I dokładnie tą samą zasadę, która jest fundamentem sukcesu jego bloga, przeniósł też do tej książki. To oznacza, że w tej książce przeczytasz o tym, jak powstawał blog "Jak oszczędzać pieniądze" krok po kroku, etap po etapie. Znajdziesz tam maile, umowy z Partnerami, znajdziesz tam statystyki dotyczące liczby użytkowników odwiedzających blog, znajdziesz tam sprawozdania finansowe o kosztach i o przychodach, które ten blog w czasie generował. Poczujesz się trochę jak hacker, który włamał się nie tylko do komputera Michała, ale do jego głowy. I

zapewniam, że to jest fascynujące doświadczenie. Michał Szafrański, "Zaufanie, czyli waluta przyszłości", gorąco polecam!"

Dzięki wielkie chłopaki za opinię. Mam nadzieję, że to będzie przekonujące, bo trochę brzmi jak cukrzenie.

Tyle na dzisiaj, słuchajcie, w tym odcinku. Książka jeszcze raz przypomnę **"Zaufanie, czyli waluta przyszłości. Moja droga od zera do 7 milionów z bloga"**. Cały tytuł. Miło jest zrzucić ten kamień z serca w końcu i powiedzieć, i przyznać się do tego, że się tam coś w tle robiło.

Bardzo przepraszam za ciszę lutową ciszę na blogu. Bardzo przepraszam za to, że na ten odcinek podcastu musieliście czekać ponad 3 tygodnie. Czasami tak jest, że trzeba odłożyć na bok te zajęcia, którymi się zajmujemy, po to, żeby się skoncentrować na tym jednym ważnym w danej chwili projekcie. Coś poświęcić, żeby móc zrobić coś fajnego, potencjalnie dużego, a na pewno przydatnego i wartościowego. I wierzę w to, że tak właśnie uznacie, kiedy ta książka wpadnie w Wasze ręce.

Kolejne szczegóły zdradzę wkrótce, a więc po prostu zapraszam do śledzenia podcastu i bloga. Te osoby, które oglądają na YouTube zachęcam systematycznie do tego, żeby subskrybować kanał na YouTube i kliknąć też w taki symbol dzwoneczka tam, przy przycisku "subskrybuj" po to, żeby otrzymywać powiadomienia o wszystkich nowych filmach, które są publikowane.

Podcast też jest dostępny już w Spotify, o czym przypominam, a te osoby, które lubią czytać, po prostu zapraszam do mojego bloga, pod adresem http://jakoszczedzacpieniadze.pl/118 pojawi się transkrypt, czyli spisana treść całego tego odcinka.

A teraz dziękuję Ci za wspólnie spędzony dzisiaj czas i życzę skutecznego przenoszenia Twoich celów finansowych na wyższy poziom. Trzymaj się, do zobaczenia!